

Placówka "Estezet"
L.dz. 1107 /44
New York 30.X.44.
Działalność Ukraińców
w Argentynie.
Zr. Plac. Salvador.

Wskaz 20/XI 944
1

1107

Szef Oddz. Inf. Wyw. Szt. N.W.
/ przez Szefa Wydz. Wyw. /

Przedstawiam w załączeniu okresowe sprawoz-
danie z działalności Ukraińców w Argentynie.

Kierownik Placówki

Maracz
Maracz

Załącz. 2.

Kier. Plac. Manchester
do wiadomości.

SPRAWY UKRAIŃSKIE W ARGENTYNIE.

I. KOMITET ARGENTYŃSKICH UKRAIŃCÓW

1. Nastroje i kierunek działalności. Na terenie Argentyny KAU znajdował się doniedawna w stanie defenzywy, wywołanej koncentrycznym atakiem niechętnych mu czynników w OUN oraz w PROSWITCIE. Punktem kulminacyjnym tej akcji była publiczna propozycja, dokonana na łamach NASZEGO KLUCZA przez MANDZIJA co do połączenia PROSWITY i WIDROZENIA, co w konsekwencji doprowadziłoby do wyeliminowania wpływów KAU.

Rozwój wydarzeń wykazał jednak, że obawy te nie sprawdziły się, gdyż PROSWITA propozycji fuzji nie przyjęła, wobec czego akcja MANDZIJA spaliła na panewce. Poza tym nie dało spodziewanego efektu ujawnienie na łamach organu UON kontaktu KAU z Polakami oraz faktu otrzymania od nich pomocy.

Pisząc swój artykuł w tej sprawie MANDZIJA nie przyjął widocznie pod uwagę, że kontakt ten został od dość dawna zdekonspirowany w rozmowach prywatnych działaczy ukraińskich, wobec czego aluzje prasowe do tego kontaktu nie nosiły już charakteru rewelacji. Najbardziej czynnym w dekonspirowaniu istoty stosunku, łączącego KAU z Polakami, był WELYCZKOWSKIJ.

Po kilku tygodniach wyczekiwania i defenzywy KAU doszedł do wniosku, że niebezpieczeństwo minęło, wobec czego uaktywnił się ponownie.

W odniesieniu do PROSWITY znalazło to swój wyraz w penetracji na terenie filii tej organizacji w AVELLANEDA /przedmieście Buenos Aires/, przyczym Komitet złożył demonstracyjnie ofiarę pieniężną na rzecz budowy Ukraińskiego Domu Ludowego w tej miejscowości. Ofiara ta została przyjęta b. przychylnie, co umożliwiło dalszą rozbudowę kontaktów personalnych.

Jednym z narzędzi penetracji KAU na terenie AVELLANEDA jest Ukraińskie T-wo "DNIPRO" na czele ze SMOCKIEM, które zgłosiło akces do Komitetu.

W odniesieniu do WIDRODZENIA kontrakcja polegała na rozpoczęciu agitacji, potępiającej bierne zachowanie się członków tej organizacji wobec faktu okupacji Galicji Wschodniej przez wojska sowieckie. Puszczane przytem zostały w obieg slogany propagandowe, mówiące o całkowitej zgodzie, panującej obecnie pomiędzy Komunistami a Nacjonalistami, w odniesieniu do losów "Zachodnich Ziemi Ukraińskich".

Wyrazem tej kontrakcji była umieszczona w PEREZOMIE karykatura CYMBAŁA, przedstawiająca MANDZIJA w towarzystwie ukraińskich Komunistów i Żydów, wiwatujących z okazji zrealizowanej "soborności" ziem ukraińskich. Doświadczenie zaś wykazało, iż na miejscowym terenie karykatura CYMBAŁA wywierała niekiedy znacznie większy wpływ od politycznych artykułów PEREZOMU.

Na terenie Urugwaju KAU prowadzi akcję w kierunku uaktywnienia stworzonego niedawno Podkomitetu Ukraińskiego w Montevideo. Została tu przytem zastosowana metoda podobna, co i na AVELLANEDA,

to zn. za pośrednictwem Podkomitetu została przekazana suma ok. 200 pesów arg. na rzecz budowy własnego domu PROSWITY w Montevideo co wzmocniło moralną pozycję Podkomitetu w Kolonii ukraińskiej. Za pieniądze te została nabyta przez Podkomitet odpowiednia ilość "cegiełek".

KAU prowadzi z DRAPALUKIEM i MIASOJEDEM korespondencję w sprawie ogłoszenia przez Podkomitet odpowiedniej deklaracji, wymierzonej przeciwko sowieckiej robocie na gruncie urugwajskim, w szczególności zaś przeciwko ruchowi wszechszówiańskiemu.

W korespondencji omawiana jest pozatem sprawa utworzenia w Montevideo Komitetu "WILNA UKRAINA", co było od początku dezyderatem urugwajskich Ukraińców. Na przeszkodzie temu stało antypolskie nastawienie znacznej części miejscowych działaczy, wobec czego KAU nie decydował się na udzielenie swej aprobaty w obawie remonstracji ze strony polskiej.

Obecnie strona polska cofnęła swoje zastrzeżenia, oświadczając CYMBAŁOWI i BIAŁOPOLSKIEMU, że uważa ukraińską kolonię w Urugwaju za teren eksperymentalny i że będzie się kontentowała posiadaniem pośrednich tylko wpływów na przyszły komitet. KAU ze swej strony przyrzekł stronie polskiej, że będzie energicznie interweniował w przypadku ewentualnych antypolskich wystąpień.

Dzięki takiemu postawieniu sprawy została otwarta droga do udziału w Komitecie urugwajskim HAEUSZCZAKA, ex-Nacjonalisty i czołowego działacza antysowieckiego.

RUSZKIEWICZ, po kilkudniowej przerwie, nawiązał ponownie kontakt z KAU i przebywa często w lokalu organizacyjnym. Przerwa została spowodowana dzięki niezastosowaniu się członków Komitetu do jego sugestji w sprawie "utruty wszelkich złudzeń co do możliwości współpracy Polaków i Ukraińców".

Obecnie RUSZKIEWICZ zmienił całkowicie taktykę i sugestji powyższych nie szerzy. Daje natomiast do zrozumienia, że posiada zakonspirowane kontakty z wpływowymi czynnikami polskimi w Londynie oraz że wybiera się tam w najbliższym czasie "dla załatwienia spraw osobistych". Oświadcza pozatem, że w parę tygodni po przeniesieniu się rządu polskiego do Warszawy, i on będzie tam również.

Po przygotowaniu gruntu w ten sposób, RUSZKIEWICZ wystąpił z formalną propozycją, ażeby Komitet mianował go swoim reprezentantem w Londynie oraz ażeby zlecił mu przeprowadzenie na miejscu politycznych rozmów z czynnikami polskimi oraz innymi.

Propozycja powyższa nie została przyjęta, jednakże członkowie Komitetu byli przez pewien czas zdezorientowani i w rozmowach prywatnych zadawali sobie pytanie: a może RUSZKIEWICZ jest naprawdę wpływowym agentem polskim i może naumyślnie - w celu wypróbowania ich lojalności - prowadził pierwotnie agitację antypolską?

Pomimo ponownego uaktywniania się na terenie Argentyny i Urugwaju, członkowie Komitetu oświadczają, że możliwości pracy na miejscowym terenie są ograniczone. Przywiązują oni szczególną wagę do zorganizowania ogólnoamerykańskiej reprezentacji politycznej Ukraińców, w której mogliby odegrać swą rolę. Jednakże wysiłki ich, jak wynika z załączonej korespondencji, nie dały dotąd wyniku / p. niżej/.

Wypowiadają również pogląd, że w chwili gdy na terenie międzynarodowym zaistnieje korzystna konjunktura dla sprawy ukraińskiej Komitet odegra w Argentynie czołową rolę, do czego nie przeszkodzi mu złe stosunki z OUN i z Proswitą, które wówczas automatycznie ulegną poprawie.

Dezorientacja i przygnębienie, wywołane kursem politycznym premiera MIKOŁAJCZYKA, trwa w dalszym ciągu, choć w stopniu mniejszym, niż poprzednio. Komitet jest mimo wszystko przekonany, że rząd polski prowadzi grę z Sowietami "na dwie ręce" i że posiada w zanadrzu ukrytą "ukraińską kartę", którą w odpowiedniej chwili wygra.

2. K o n t a k t y z z a g r a n i c ą . W okresie sprawozdawczym prezydium Komitetu wystosowało listy o zasadniczej treści politycznej do następujących osobistości w USA:

Dr. Longin CEHELISKY, c/o Mr. J. Cebrinsky, 2248 Grayling Ave. Hamtramck, Mich.

Bohdan KATAMAY, 817 North Franklin str. Philadelphia 23, Pa.

Prof. Mikolas CZUBATY, P.O.Box 346 "Swoboda", Jersey City, N.Y.

Odpisy tych listów załączam. Wynika z nich, że obustronny kontakt został nawiązany przez KAU tylko z Ukraińcami Kanadyjskimi - KUK i Organizacja Hetmańska - natomiast kontakt z Ukraińcami w USA dotąd nie istnieje, gdyż odpowiedzi na wystosowane tam listy nie nadeszły. Wyjątek stanowi jeden list od prof. CZUBATEGO.

Listy powyższe w swojej części istotnej zawierają głównie propozycję utworzenia ogólnoamerykańskiego Komitetu Ukraińskiego. Pozatem zawierają szereg danych dotyczących przeszłości BIAŁOPOLSKIEGO.

II. ORGANIZACJA HETMAŃSKA

Doniosłym wydarzeniem dla miejscowej organizacji Hetmańców był list ze Szwajcarii, jaki BIAŁOPOLSKI otrzymał od inż. Piotra KOWALIW /Geneve, Chapelle s.Carouge/, datowany dniem 28.VI.1944.

KOWALIW podaje w nim wiadomość, jaką otrzymał od "SERGE" /Sergiusz SZEMET/, że numery PEREZLOMU zostały wręczone staremu SKOROPADSKIEMU w Berlinie oraz że Hetman zaaprobował dany kierunek polityczny.

Pozatem list ów zawiera następujące wiadomości, podane w bardzo ostrożnej formie: Sprawy ukraińskie pod okupacją niemiecką przedstawiają się b. źle. Został całkowicie uniemożliwiony kontakt pomiędzy emigracją starą a nową, jak również kontakt pomiędzy Ukraińcami z Galicji Wschodniej a Nadźnieprzańcami. Poszczególne ośrodki emigracyjne są izolowane od siebie i nie prawie o sobie nie wiedzą. Księża, sprawujący obowiązki duszpasterskie w ukraińskich obozach pracy, nie posiadają możliwości kontaktu z robotnikami poza nabożeństwem. Tylko niektórzy młodszy emigranci zdołali odwiedzić ziemie ukraińskie okupowane przez Niemców.

Stary SKOROPADSKI cieszy się dobrym zdrowiem; mieszkanie jego nie zostało trafione bombą. SZEMET jest chory.

List powyższy wzmoenił bardzo pozycję BIAŁOPOLSKIEGO i roz-

strzygnąć w praktyce na jego korzyść długotrwałą walkę w miejscowej organizacji hetmańskiej pomiędzy "rewizjonistami" nastawionymi pro-polsko, a "ortodoksami" /BIAŁOPOLSKI contra SIMONENKO/.

SIMONENKO, który nie chciał uznać autorytetu młodego Danyży SKOROPADSKIEGO z Londynu w kwestjach orjentacji politycznej, obecnie skapitulował i zgodził się popierać prace rewizjonistycznej grupy, posiadającej większość w KAU. M.in. przewidziany jest jego wyjazd do Paragwaju w celu założenia filji KAU w m. ENCARNACION, gdzie istnieje liczna kolonia ukraińska.

W gruncie rzeczy SIMONENKO pozostał jednak nadal germanofilem. W trakcie rozmów z "rewizjonistami" ci ostatni przytaczali mu liczne dowody, świadczące o prowadzeniu przez Niemców na Ukrainie polityki kolonialnej, sprowadzania Holendrów w charakterze osadników i t.p. SIMONENKO odpowiadał jednak na to, że nawet kolonialna polityka niemiecka na Ukrainie jest lepsza od rządów sowieckich.

Proniemieckie nastawienie SIMONENKI jest powodem, dla którego KAU obawia się dokooptować go do swego grona w sposób oficjalny.

Jak wynika z listu BIAŁOPOLSKIEGO do Longina CEGIELSKIEGO z dnia 15.IX. r.b., miejscowe Kolegium Hetmańskie nie zdołało dotąd nawiązać ponownego kontaktu z SZAPOWAŁEM w USA, który formalnie stanowi instancję nadzorczą dla organizacji argentyńskiej.

III. T-WO WIDROZENIE

Po pewnym okresie dyskusji i wahań w miejscowej organizacji OUN zatriumfowała następująca oficjalna teza Stepana MANDZIJA:

"Zajęcie Galicji Wschodniej przez armię sowiecką i włączenie jej w skład Ukraińskiej Sowieckiej Republiki jest zjawiskiem dodatnim z punktu widzenia ukraińskich interesów narodowych, gdyż stanowi realizację jednego z ukraińskich ideałów - Soborności. Po Soborności przyjdzie Niepodległość. Byłoby rzeczą najgorszą, gdyby w Galicji ponownie zarządzili Polacy."

MANDZIJ zdaje sobie sprawę z prześladowań sowieckich w stosunku do Nacjonalistów ukraińskich, jednakże uważa, że Ukraińcy zdołają to przetrzymać, a poza tym terror sowiecki - według niego jest niewiele tylko gorszy od prześladowań polskich. Porozumieniem z Polakami jest on w zasadzie przeciwny, gdyż Polacy są stroną silniejszą od Ukraińców, wobec czego ci ostatni zawsze źle na takiej spółce wyjdą.

KRYWYJ jest nastawiony bardziej krytycznie do Rosji.

IV. T-WO "P R O S W I T A"

Z redakcji UKRAINSKIEGO SŁOWA, a tym samym i z zakonspirowanego politycznego sztabu Proswity ustąpił WEŁYCZKOWSKIJ - ROMANTYCZNYJ, którego feljetony i wiersze przestały ukazywać się na łamach tego centralnego organu prasowego.

Powody ustąpienia nie są jednak natury politycznej, lecz ściśle osobistej. Administrator UKRAINSKIEGO SŁOWA, Izydor RYBAK, zakonspirowany Komunistą, zdołał ostatnio przeforsować znaczną podwyższkę swojej pensji, umotywowanej tym, iż pismo zaczęło wychodzić regularnie co tydzień oraz jego stan materialny uległ poprawie. Gdy się dowiedział o tym WEZYCZKOWSKI, wystąpił również z żądaniem podwyższenia swojego honorarium, jednakże spotkał się z odmową. Nastąpiła wówczas gwałtowna kłótnia, w wyniku której W. opuścił redakcję.

Ustąpienie WEZYCZKOWSKIEGO nie wpłynęło na zmianę antypolskiego kursu Proswity, który pozostał bez zmian. Spowodowało ono tylko wzmocnienie pozycji zakonspirowanych Komunistów oraz Banderowców, gdyż W. był tylko "dzikim Nacjonalistą", nienależącym do żadnej z zorganizowanych grup.

Stosunki z OUN. Zarząd główny Proswity postanowił odrzucić propozycję MANDZIJA co do połączenia się obu organizacji, a przynajmniej ich Sekcji Młodzieżowych, czego tak się obawiał KAU.

Odmowa została umotywowana oficjalnie tym, że Proswita jest organizacją apolityczną i posiadającą osobowość prawną, która nie może, pod sankcją cofnięcia uznania przez władze, łączyć się z jakąkolwiek grupą polityczną.

W rzeczywistości jednak odmowa została spowodowana następującymi dwiema przyczynami:

- a/ zastarzałą niechęcią i sporami personalnymi pomiędzy przywódcami Proswity i Wiodrodzenia;
- b/ gwałtownym sprzeciwem zakonspirowanej komunistycznej grupy, która uważa Proswitę za teren swojej wyłącznej ekspansji i która w żadnym wypadku nie chce wpuścić nań Nacjonalistów.

W ten sposób Komuniści oddali mimowoli znaczną przysługę Komitetowi Ukraińców Argentyńskich. Rola HAJKO, delegowanego przez Banderowców do redakcji NASZEGO KRYCZA w charakterze łącznika, okazała się w praktyce bez znaczenia.

Stosunki z KAU. Na zebraniu Zarządu Głównego Proswity dyskutowana była sprawa odpowiedzi na poufny list, jaki urugwajska Proswita /sekretarz HOMYCZ/ wystosowała do Centrali z prośbą o poinformowanie: co reprezentuje Komitet Argentyńskich Ukraińców oraz jakie sobie stawia on cele?

Sekretarz RYBAK odczytał przygotowany zawczasu projekt odpowiedzi, zawierającej całkowitą dekonspirację stosunku KAU z Polakami oraz wymieniający nawet dokładną cyfrę otrzymywanej subwencji. Nad listem tym wywiązała się dyskusja, w trakcie której MITREGA wypowiedział się za jego zaaprobowaniem i wysłaniem. Jednakże przyjaciele inż. PIESCIOROWSKIEGO zdołali przeforsować pogląd, że wysłanie podobnego listu byłoby szkodliwe dla sprawy ukraińskiej. Ponieważ zaś przeciwnicy ich wysunęli tezę, że udzielenie niezgodnej z rzeczywistością odpowiedzi byłoby niemniej szkodliwe, postanowiono żadnej odpowiedzi nie wysyłać i sprawę "wrzucić do kosza".

Na terenie Proswity najbardziej oddanym PIESCIOROWSKIEMU członkiem jest TELATNYK.

Z otrzymanych z Montevideo wiadomości wynika, że niektórzy z członków zarządu Proswity "w sposób prywatny" odpowiedzieli jednak na ów list.

Załącz. 5 odpisów listów.

Tłumaczenie z ukraińskiego.

Buenos Aires, 15 września 1944 r.

Szanowny Panie Doktorze!

Przed 6 miesiącami wystosowałem do Pana list, odpis którego załączam. List ten był adresowany: 817 Franklin str., Filadelfia. Nie otrzymawszy nań odpowiedzi, przypuszczam, iż nie dotarł on do rąk Pańskich, wobec czego ponawiam próbę nawiązania z Panem kontaktu przy pomocy znajomych w Ameryce.

Czytałem niedawno, że w dniu 3 czerwca rb. odbył się w Hamtramck obchód z okazji 45-lecia Pańskiej działalności społecznej. Był tam podany również adres Komitetu Jubileuszowego, wobec czego próbuję szczęścia tą drogą.

Łączę Panu przedewszystkiem szczere życzenia i gratulacje z okazji 45 lat nieprzerwanej i ofiarnej pracy na ukraińskiej niwie narodowej; życzę Panu siły i zdrowia dla dalszej pracy jak również możliwości obchodzenia swego 50-letniego jubileuszu na wolnej ziemi ukraińskiej.

Przy okazji proszę Pana o łaskawą odpowiedź co do spraw, poruszonych w moim liście z dnia 22.III. rb. W szczególności zaś proszę nie odmówić o jaknajszybsze podanie adresu p. Timofiejewa, o ile jest on Panu wiadomy.

Do p. O. Szapowała pisałem na adres: Rut 2, Try Rivers, Mich./pisownia fonetyczna, przyp. tłum./, na który to adres posyłam mu pozatem "Perełom". Wobec tego iż nie daje on znaku życia, byłbym Panu bardzo wdzięczny za informacje gdzie on się znajduje i co porabia. Piszę jednocześnie do p. Katamaja na Franklin street...

Jeśli dochodzą do Pana nasze czasopisma, to sędzę że słyszał Pan o działalności naszego Komitetu Ukraińców Argentyńskich. Działalność jego rozszerza się coraz bardziej, jednakże z tego zakątka trudno zrobić coś większego dla wspólnej sprawy.

Po nawiązaniu kontaktu zwrócimy się oficjalnie do waszego Komitetu Kongresowego w sprawie utworzenia jakiegoś reprezentacyjnego ukraińskiego organu na cały kontynent. My tu uważamy tę sprawę za bardzo pilną i dziwimy się, że u was jest tak o tym cicho.

W sferach ukraińskich emigrantów w Europie zmian mało. Sze-met jest chory; reszta ze znanych Panu osób zdrowa. Dokładnie napiszę do Pana oraz zwrócimy się do Komitetu Kongresowego wówczas, gdy będzie nawiązany stały kontakt. Proszę również o dokładny adres Komitetu Kongresowego.

Szczere pozdrowienia oraz życzenia wszystkiego
najlepszego żączę.

/-/ A. Białopolski,
Wiceprezes

Dr. Longin Cehelsky Esq.
c/o Mr. J. Cebrinsky
2248 Grayling Ave.
Hamtramck, Mich.

Tłumaczenie z ukraińskiego.

Buenos Aires, 22 marca 1944 r.

Szanowny Panie Doktorze!

Uważam, iż nadeszła chwila, ażeby zacieśnić nasze dawne przypadkowe kontakty. Nie wiem, czy mnie Pan sobie przypomina, gdyż byłem jeszcze stosunkowo młodym człowiekiem gdy spotkałem się z Panem. Znajomość z Panem nawiązałem w Kijowie, w gmachu Dyrektoriatu, kiedy przyjechał Pan jako delegat dla "Żłuki". Następnie spotykałem się z Panem w Wiedniu oraz spacerowałem razem po Semmeringu.

Ponieważ wycozuwam w Panu państwowca /derżawnyka/, chciałbym nawiązać z Panem ściślejszy kontakt. W Stanach Zjednoczonych powstał Komitet Kongresowy. My tu w roku ubiegłym założyliśmy Komitet Argentyńskich Ukraińców. Musimy zorganizować naszą współpracę, aczkolwiek nie znamy się prawie zupełnie. Dlatego też wszelkiego rodzaju stare osobiste kontakty mogą się okazać szczególnie cennymi.

Z Europy ostatni list otrzymałem przed trzema tygodniami; był on datowany w Genewie dnia 28.XI.43. Piszą, że p. Sergiusz Sz. mieszka na starym miejscu, podobnie jak większość emigrantów w Europie. Ukrainę udało się odwiedzić tylko młodszym, i to bynajmniej nie wszystkim. Pp. Kowaliw i Jeremijew, od których otrzymałem listy, również nie mogli ruszyć się z miejsca i czekają na lepsze czasy.

Nie mogę dotąd uświadomić sobie, w jaki sposób zostanie skonsolidowany nasz kontakt, gdyż nie wiem, co Pan porabia. Czytałem w dziennikach kanadyjskich, że w ubiegłym roku przyjeżdżał Pan do Winnipegu. Stamtąd właśnie otrzymałem Pański adres. O ile redaguje Pan jakieś czasopismo, to proszę wysłać mi je wzamian za "Pereżom"...

O ile znał Pan adres p. Timofiejewa - byłbym bardzo wdzięczny za jego podanie. Poszukuję pozątem kontaktu z jakąś osobą o identycznych przekonaniach w Waszyngtonie i w Nowym Yorku. Czy nie mógłby mi Pan coś pod tym względem poradzić? Posiadam adres pani Ireny Tarnawskiej w N.Y., która w swoim czasie sprzedawała "Pług ta Mecz". Czy w dalszym ciągu interesuje się ona sprawami społecznymi?...

Zależy mi bardzo na tym, ażeby przynajmniej jeden numer "Pereżomu" trafiał do ważniejszych ukraińskich ośrodków w Ameryce Południowej. Gdyby Pan posiadał adresy poważnych ludzi w tych ośrodkach, bardzo byłbym wdzięczny za ich podanie..

W oczekiwaniu wiadomości zasyłam pozdrowienia i życzenia wszystkiego najlepszego.

/-/ A. Białkowski

W.P.Dr. Longin Cehelski

Tłumaczenie z ukraińskiego.

Buenos Aires, 15.IX.1944 r.

Szanowny Panie!

Przesyłam Panu przy niniejszym odpisie mojego listu z dnia 22.III.1944 r., na który dotąd nie otrzymałem odpowiedzi. Nie wiem, czy nie doszedł mój list, czy też Pańska odpowiedź.

Sprawy, które poruszyłem w poprzednim liście są aktualne i w chwili obecnej. Dlatego też ponownie zwracam się do Pana, do dr. Cegielskiego oraz do prof. Czubatego. Mam nadzieję, że przynajmniej jeden list dojdzie...

Uprzejmie proszę o odpowiedź na niniejszy list oraz o podanie mi aktualnych adresów pp. Timofejewa, Cegielskiego oraz Szapowa, o ile są one Panu znane. Bylibyśmy zarazem bardzo Panu wdzięczni za wszelkie wiadomości co do pracy Komitetu Wspanów oraz co do planów na przyszłość. Prosimy jednocześnie o podanie dokładnego adresu Komitetu Kongresowego, gdyż w dziennikach były podane różne adresy.

W Europie nasze sprawy stoją gorzej, niżby to można było przypuszczać. Wszystkie bardziej wybitne elementy uciekły na Zachód, a tam zostały sparaliżowane najłatwiejsze nawet możliwości pracy. Pomiędzy starą a nową emigracją zostały stworzone wysokie mury. Podobnie są izolowani zachodni Ukraińcy od wschodnich, Ukraińskie środowiska w różnych miejscowościach nie posiadają nawet między sobą stałego kontaktu. Dlatego też to, co zdołamy uczynić dla naszej sprawy po tej stronie frontu - to będzie wszystko, gdyż tam zastaniemy całkowitą dezorganizację i dezorientację.

Dlatego też uważamy, iż należy przyspieszyć przygotowanie gruntu dla zjednoczenia całej ukraińskiej emigracji w Ameryce. Należy pomyśleć wspólnie nad ustaleniem naszych najbliższych zadań oraz dołożyć wszelkich starań, ażeby wypadki ponownie nie zastały nas nieprzygotowanymi. O tym wszystkim napiszę Panu dokładniej gdy otrzymam odpowiedź i gdy zostanie nawiązany stały kontakt.

Proszę o odpowiedź możliwie szybką, z potwierdzeniem przynajmniej odbioru niniejszego listu.

Serdeczne pozdrowienia łączę.

A. BIZOPOLSKI,
wiceprezes

Mr. Bohdan Katamay
Ukrainian Congress Committee

817 North Franklin str.
Philadelphia 23, Pa.
USA.

Tłumaczenie z ukraińskiego

Buenos Aires, 22 marca 1944 r.

Szanowny Panie !

Nie wiem, czy mnie Pan sobie przypomina, jednakże ja dobrze pamiętam Pana z Gdańska, o ile nie z Wiednia. Byłem nawet w Pańskim biurze na Holzmarkt i pamiętam p. Maja, Pańskiego ówczesnego współnika. Niejednokrotnie trafiałem również na Pańskie ślady i w sprawach politycznych. Przedrukowałem jeden z Pańskich artykułów ze lwowskiego kalendarza ukraińskich inwalidów, spotkałem się z Pańskim nazwiskiem w "Ukraińskiej Mołodi"...

Nie orętuje się dokładnie co do Pańskiego nastawienia politycznego, jednakże przypuszczam, że nie rozeszliśmy się zbyt; uważam za rzecz bardzo korzystną dla sprawy nawiązanie z Panem trwałego kontaktu. Adres Pański zakomunikował mi KUK z Kanady; usiłowałem zdobyć go, gdy się dowiedziałem, że jest Pan sekretarzem Komitetu Kongresowego.

Jest nam wiadomo, że w dniu 22.I.44 odbył się Ukraiński Kongres w USA, na który wysłaliśmy powitanie w drodze telegraficznej... Uważam, że byłoby wskazane gdyby Panowie rozesłali drogą lotniczą informacje co do swojej działalności i pracy.

Uważam, iż nie należy dłużej czekać i dlatego pragnę w pierwszym rzędzie nawiązać osobisty kontakt. Z czasem zwrócimy się do Panów w sposób oficjalny. Uważam, iż należy rozwinąć szerszą działalność gdyż czasu pozostaje bardzo mało. Komitet nasz powstał w dniu 25.XI.43 r. Kongresu w miejscowych specyficznych warunkach zwołać nie możemy; prowadzimy tu ze sobą długie pertraktacje, które dotąd nie zostały zakończone. Ale niezależnie od tego - prowadzimy pracę... Prezesem Komitetu jest p. Cymbań; ja jestem wiceprezesem oraz redaktorem "Perekomu". Zakomunikujemy Panom oficjalnie o naszych planach, projektach i możliwościach, gdy tylko dowiemy się że Komitet Panów uformował się w sposób ostateczny oraz gdzie ma funkcjonować - w Nowym Yorku czy w Filadelfii?..

My jesteśmy zdania, iż należy utworzyć ogólno-amerykański komitet ukraiński, chociażby w najbardziej niewinnej nazewnictwie postaci /powiedzmy: dobroczynny czy informacyjny/, i to nawet wówczas, gdyby na początku istniał on tylko na papierze; wypadki bowiem mogą nas zaskoczyć, a my będziemy ciągnęli wówczas w różne strony, albo też miesiącami wyczekiwali na odpowiedź od siebie. Gdyby Panowie zaprosili na swój kongres Kanadyjczyków - byłoby to poważnym krokiem naprzód w tej sprawie. Piszą nam oni, że mogliby wysłać nawet kilku delegatów. Również z Argentyny mogliby pojechać do USA 2-3 osoby na taki ogólno-amerykański kongres. Teraz trzeba będzie dokonać zjednoczenia w jakiś inny sposób...

Szczere pozdrowienia łączę

Mr. Bohdan Katamay
Ucranian Congress Committee
817 North Franklin str.
Philadelphia 23, Pa
USA.

/-/ A. BILOPOLSKI

Tłumaczenie z ukraińskiego.

Buenos Aires, 15 września 1944 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

List p. Milińskiego do Pana z dnia 11.IX.43 r. był wysłany przy moim udziale; otrzymaliśmy nań Pańską łaskawą odpowiedź. Obecnie p. Miliński, który wystąpił z Komitetu, wyjechał z Buenos Aires i przebywa na prowincji. Komitet prowadzi w dalszym ciągu swą pracę, która w ubiegłym roku rozszerzyła się znacznie.

Utrzymujemy kontakt z Europą, posiadając swoich ludzi w Szwajcarii i w Konstantynopolu. W Europie życie społeczne jest całkowicie rozbite po obu stronach frontu. "Na Zachodzie" porozumienie pomiędzy "tubylcami" wywiezionymi z Galicji /opaska na ramieniu "P"/, a "tubylcami", posiadającymi opaskę "O" /Osten/ albo "U", jest całkowicie uniemożliwione. Kontakt pomiędzy starą emigracją a nową jest wykluczony przy pomocy ostrych metod. Księżom, którzy odwiedzają obozy pracy, nie wolno jest stykać się z robotnikami po nabożeństwie. Organizacje pomocy mogą przysyłać rzeczy tylko za pośrednictwem obozowej administracji. Ukraińcy, którzy znajdują się w Pradze, nie wiedzą co robią Ukraińcy w innych miejscowościach. Co się zaś tyczy stanu rzeczy po drugiej stronie frontu, to do Panów dochodzą przypuszczalnie bardziej dokładne wiadomości niż do nas.

W okolicznościach tego rodzaju na amerykańską emigrację spada wielka odpowiedzialność. Uważamy, iż nie należy marnować czasu, lecz że należy przystąpić do utworzenia jakiegoś ogólno-amerykańskiego ukraińskiego organu. Niezależnie od tego, jakie możliwości otworzy przed nami najbliższa przyszłość - czy wielkie czy małe - musimy być przygotowanymi. Nie mam tu na myśli uroczystej inauguracji czy też wzniosłych deklaracji tego nowego ciała. Możliwe, że nie czas jeszcze na to, gdyż nie posiadamyby to realnych konsekwencji. Jednakże wszyscy tu jesteśmy zgodni, że winna być znacznie rozbudowana praca przygotowawcza oraz winna być zakątniona technicznie sprawa skomunikowania się wszystkich żywych sił amerykańskiej emigracji. Możliwe, że Panowie w tym kierunku coś robią, jednakże z tych wiadomości, jakie otrzymujemy z Kanady, nie wynika, ażeby cośkolwiek było robione.

Dlatego właśnie z ramienia Komitetu Argentynskich Ukraińców używam wszelkich zachodów, ażeby nawiązać kontakt z Komitetem Kongresowym w USA oraz wzmacnić już istniejący kontakt z KUK w Kanadzie. Poza Pańską osobą posiadam stare europejskie kontakty z dr. Cegielskim oraz z p. Katemajem, jednakże nie posiadam ich dokładnego adresu. Na moje listy wysłane na Franklin street, Filadelfia, nie otrzymałem odpowiedzi... Piszę do nich raz jeszcze, a Pana proszę podać mi łaskawie ich adresy, o ile są Panu wiadome.

Również proszę o łaskawę podanie adresu Komitetu Kongreso-

wego, gdyż czasopisma podają trzy adresy i niewiadomo który z nich jest dobry. Po otrzymaniu odpowiedzi postaramy się oficjalnie w imieniu Komitetu nawiązać z Panami kontakt i wspólnie szukać sposobów do realizacji naszych najbliższych zadań.

Posiadam do Pana jeszcze jedną prośbę w sprawie "Pereżomu". Od półtora roku wysyłam nasze czasopismo, które jest organem Komitetu Ukraińców Argentyńskich, do redakcji "Swobody". Nie mogę zrozumieć, dlaczego redakcja Panów nie wysyła nam wzamian swojej gazety. Nie przypuszczam, ażeby pan Miszuga robił to na skutek dawnych kontrowersji partyjnych. Uważam, że w podobnie tragicznych chwilach byłoby to w wysokim stopniu szkodliwe.

Proszę Pana, Panie Profesorze, o przekazanie mu moich pozdrowień oraz mojej prośby o wysyłanie "Swobody", o ile nie będzie to niedogodne dla Pana.

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi zasyłam pozdrowienia.

Wiceprezes

/-/ A. Białkowski

Prof. Mikołaj Czuby
P.O. Box 346 "Swoboda"
Jersey City, N.Y.
USA.